

Beata Grochala

Uniwersytet Łódzki

KICZ JAKO SPOSÓB WYRAŻANIA EMOCJI (METAFORYKA RADIOWYCH RELACJI SPORTOWYCH)

Kicz nie mógłby bowiem ani powstać, ani przetrwać, gdyby nie istniał człowiek, który lubi kicz i jako producent sztuki chce go wytwarzać, a jako konsument sztuki gotów jest go kupować i nawet dobrze za niego zapłacić. [Broch 1998: 103]

Kicz to sztuka szczęścia, zdają się mówić Wojciech Józef Burszta i Elżbieta Anna Sekuła we wstępie do książki zatytułowanej *Kiczosfery codzienności* [2008: 8]. Można odwrócić to stwierdzenie i spytać, czy zatem bycie szczęśliwym jest kiczowate? Skoro „kicz pozwala zaspokoić nasze ukryte potrzeby, łączące się z tworzeniem i percepcją sztuki. Ale także te, które wiążą się z naszą codziennością” [Sekuła, Kangur 2008: 35], to jest to element trwale związany z naszą egzystencją.

Słowo „kicz” funkcjonuje w języku polskim od dawna, szybko bowiem przejęliśmy je z języka niemieckiego, na gruncie którego powstało pierwotnie dla oznaczenia jakości niektórych obrazów powielających pewne motywy. Dziś pojęcie to cechuje słaba kategoryalność, jest ono wieloznaczne, a może raczej różnoznaczne. Zdaniem Krzysztofa Piątkowskiego, owa wieloznaczność „jest po prostu definicją, a nie funkcją niedowładu świadomości czy egzystencji. Słowo wiążące, ale niedające się precyzyjnie zdefiniować, funkcjonujące jakby na granicy języka” [Piątkowski 2008: 12]. Z kolei Przemysław Jaworski uważa pojęcie „kicz” za intuicyjne, otwarte. Włącza je do pojęć konotatywnych, co uprawomocnia pewną dowolność interpretacyjną [Jaworski 2013: 153]. Maria Poprzęcka uznaje je za kategorię, która „choć powszechnie używana, nie poddaje się definicji, a przedmioty przez nią oznaczane nie mają cech wspólnych, łączy je jedynie «podobieństwo rodzinne»” [Poprzęcka 1998: 11]. Istotna jest jeszcze jedna uwaga poczyniona przez Dariusza Czaję: „jest jakaś łatwość w posługiwaniu się pojęciem kiczu [...]. Nazwanie czegoś kiczem z punktu deprecjonuje obiekt tak zakwalifikowany i w zasadzie kończy dyskusję” [Czaja 1997: 136].

Większość tekstów poświęconych zjawisku kiczu to prace dotyczące sztuki, czy też szeroko pojętej estetyki [por. *Kicz, tandeta, jarmarczność...* 2000]. Przeczytać możemy o kiczu w malarstwie, kinie, sztuce religijnej czy wreszcie poezji

i prozie. Brak wśród tych tematów zagadnień związanych ze światem funkcjonującym poza sztuką, w tym, co dla niniejszych rozważań szczególnie ważne, z tekstami nieartystycznymi. Być może powodem jest brak narzędzi do ich oceny estetycznej, na co zwracał uwagę m.in. Andrzej Markowski: „większość tekstów nieartystycznych nie podlega ocenie estetycznej [...]”. Niemniej w tekstach wypowiedzi publicystycznych, w tekstach naukowych, a często także w tekstach języka potocznego można wskazać na takie elementy, które powodują ich większą akceptację [...]. Ujemne reakcje estetyczne wywołują [...] teksty szablonowe, pełne utartych i wytartych wyrażen [...] , a także zawierające określenia modne, nadużywane [...]” [Markowski 2005: 96–97]. Skoro Markowski wskazuje na elementy języka, które zniechęcają nas do pewnych tekstów, to może jednak istnieje możliwość zbadania relacji między kiczem a językiem. Warto wspomnieć o poglądzie Sekuły i Kangura, którzy uznają, że „kicz dzisiaj jest po prostu językiem [...], jakim ludzie komunikują się w polu kultury [...]”. Jest kodem współczesności, jest językiem «teraz» [...]” [Sekuła, Kangur 2008: 43].

Jednym z nielicznych tekstów odnoszących kicz do zjawisk językowych jest artykuł Agnieszki Karolczuk. Autorka wskazuje w nim na konstrukcje językowe, które można określić mianem kiczu: „O łatwości ich tworzenia i odbioru może świadczyć kilka czynników. Po pierwsze, wynikająca z poczucia językowego świadomość funkcjonowania takich wyrażen oraz własne wrażenia co do ich odbioru. Po drugie, obserwowalna częstość użycia tych wyrażen. Po trzecie, ich silna i natrętna obecność w języku mediów. Po czwarte zaś – „narzucanie się” tych sformułowań nie tylko pracownikom mediów, ale i przeciętnym użytkownikom języka” [Karolczuk 2006: 99–100]. Jako przykłady badaczka podaje sztamkowe peryfrazy, utarte sformułowania, z założenia (chyba) poetyckie, a w istocie, głównie dzięki powtarzalności, kiczowate (np. gród Kopernika – Toruń, Czerwone Diabły – piłkarze Manchesteru United). Wskazuje także na język sportu jako obszar, który dostarcza szczególnie wielu takich sztamkowych połączeń, jak np. festiwal żółtych kartek, festiwal błędów, koncertowa gra Brazylijczyków. Na sport, a dokładniej na teksty komentatorów sportowych jako ciekawy materiał badawczy dla badań zjawiska kiczu językowego wskazali także Andrzej Kudra i Barbara Kudra [Kudra, Kudra 2012: 179]. Niniejszy artykuł jest próbą podjęcia tego wyzwania. Próba, bowiem badaniami objęto jedynie grupę tekstów jednego autora, a i one nie zostały poddane pełnej analizie.

Stawiam tezę, że (zbyt) wyszukana metaforyka używana w komentarzach sportowych jest przejawem kiczu językowego, ale jednocześnie ów kicz staje się sposobem wyrażania emocji. Podstawę do wysunięcia takiej tezy stanowią dwa zagadnienia. Po pierwsze, wykaz cech, które uznane zostały przez Andrzeja Kudrę i Barbarę Kudrę za typologiczne cechy kiczu językowego. Są to:

- szablonowość i stereotypowość,
- powtarzalność,
- niefunkcjonalność,

- przesada w środkach wyrazu,
- apoteoza kategorii wzniosłości,
- epatowanie uczuciami i emocjami,
- schematyczność,
- dostarczanie płytkich wrażeń, choć przyjemnych,
- banalne, niewyszukane słownictwo i frazeologia,
- hiperboliczna grafizacja [Kudra, Kudra 2012: 176–177].

Także wspomniana już Agnieszka Karolczuk zwróciła uwagę, że badaczy kiczu w języku mogłoby zainteresować „tworzenie wypowiedzi prymarnie nieartyistycznej, ale z intencją inkrustowania jej ozdobnikami, z widocznymi przejawami poszukiwania jakichś nieoczywistych, niestandardowych, niebranych wprost ze słownika sposobów wyrażania się, jakichś «nietypowych» środków językowych” [Karolczuk 2006: 100]. Po drugie, sam tekst relacji radiowej, bo o niej będzie mowa. Relacja radiowa została zdefiniowana przez Jerzego Bartmińskiego i Stanisławę Niebrzegowską-Bartmińską jako „spontaniczny monolog sytuacyjny, relacja z aktualnie dziejącego się wydarzenia, przekazywana na bieżąco słuchaczom radiowym, którzy są liczni, ale niewidzialni. Słuchacze uczestniczą w emocjonującym wydarzeniu, ale nie widzą, co się dzieje na boisku, więc są zdani wyłącznie na to, co im powie radiowy sprawozdawca. Dlatego werbalna informacja musi być maksymalnie dokładna, zawierać elementy relewantne dla przekazania słowami dynamicznego obrazu gry” [Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska 2009: 88–89]. Owe emocje towarzyszące widowisku sportowemu trafnie opisała Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz: „Widowisko sportowe, zawody sportowe istnieją dla emocji [...]: emocji przeżywanych przez zawodników i przede wszystkim emocji publiczności, zarówno tej oglądającej «spektakl» na żywo, jak i tej śledzącej wydarzenia za pośrednictwem przekaznika medialnego – radia, telewizji. Rola komentatora widowiska sportowego jest zatem również szczególna. Jego sprawozdanie nie może być tylko opisem zdarzeń i zwykłym wyrażeniem opinii na temat, ale musi przekazywać także emocje” [Szkudlarek-Śmiechowicz 2006: 353–354]. Wioletta Kochmańska jako wyznaczniki emocjonalności wypowiedzi wymienia frazeologizmy, charakterystyczną leksykę, zabiegi z zakresu składni i morfologii i właśnie metaforykę [Kochmańska 2013: 25].

Bazę materiałową dla poczynionych tu analiz stanowią relacje radiowe Tomasz Zimocha – łódzianina, absolwenta prawa Uniwersytetu Łódzkiego. Od lat pracuje on jako sprawozdawca sportowy w Polskim Radiu. Szerokiej publiczności dał się poznać, komentując mecz eliminacyjny ligi mistrzów między Brøndby Kopenhaga a Widzewem Łódź w 1996 roku, a wypowiedziane wówczas zdanie „Panie Turek! Niech Pan już kończy to spotkanie” zyskało status skrzydlatych słów. Jego głos towarzyszył radiosłuchaczom na dwunastu igrzyskach olimpijskich oraz sześciu mistrzostwach świata w piłce nożnej. W roku 2009 został uhonorowany Złotym Mikrofonem – najważniejszą nagrodą dla dziennikarzy radiowych. W uzasadnieniu werdyktu czytamy: „za wiedzę i emocje, które pozwalają

zobaczyć w radiu świat sportu” [*Złote Mikrofony...* 2009]. I rzeczywiście, swoimi relacjami pokazuje on w radiu sport. Jego komentarze są pełne emocji, plastycznego obrazowania, ale i... wyszukanych metafor, które, moim zdaniem, można uznać za przejaw kiczu. Ewa Szkudlarek-Śmiechowicz zauważa, że „komentator sportowy może intensyfikować przeżycia widzów, ale do dyspozycji ma tylko wypowiedź. Tak istotne w wyrażaniu emocji sygnały kinezyczne, jak mimika i gestykulacja, ulegają całkowitej redukcji” [Szkudlarek-Śmiechowicz 2006: 354], dlatego sięga on po wyszukane środki językowe, aby dzięki nim oddać nastrój widowiska. Kochmańska zwraca uwagę, że komentatorzy sportowi, zwłaszcza radiowi, wyrażają swoje emocje także barwą głosu, siłą jego natężenia, akcentem i jego rozmieszczeniem, intonacją, obecnością przedłużonych w artykulacji samogłosek oraz tempem mówienia [Kochmańska 2013: 26].

W dalszej części artykułu zostanie zaprezentowanych kilka cytatów pochodzących z relacji Tomasza Zimocha. Aby zachować jasność wyводу, materiał ograniczono do jednej dyscypliny sportu – piłki nożnej, a dokładniej trzech meczów reprezentacji Polski rozegranych na mistrzostwach Europy w 2012 roku. Wybór nie był przypadkowy. Po pierwsze, zawody z udziałem Polaków mają w sobie zdecydowanie większy ładunek emocji – zwłaszcza te rozgrywane na polskiej ziemi. Po drugie, w dobie dominacji telewizji oraz powszechnego dostępu do internetu odbiorcy radiowi coraz rzadziej „słuchają zawodów sportowych w radiu”, a i rozgłoszenie coraz rzadziej je transmitują, zwłaszcza w pełnym wymiarze czasu. Zdarzają się krótkie doniesienia stadionowe, łączenie się ze sprawozdawcami na dwie, trzy minuty w trakcie trwania innej audycji, ale pełna relacja emitowana jest bardzo rzadko, jedynie w przypadku zawodów dużej wagi.

Poniżej przedstawiono próbę uporządkowania owych rozbudowanych metafor pod kątem, cytując Andrzeja Kudrę i Barbarę Kudrę, „architektoniki kiczu”. Należy jednak zaznaczyć, że poniższe zestawienie nie ma charakteru rozłącznego – część przykładów mogłaby znaleźć się w kilku grupach. Każdorazowo próbowano wyodrębnić najistotniejszy w danym cytacie aspekt:

- bezpośrednie, patetyczne (a jednocześnie retoryczne) zwroty do piłkarzy:

Dlaczego, Ludwiku, nie oddałeś tej piłki do Roberta Lewandowskiego? Dlaczego tego nie uczyniłeś?

Za wysoko! Dlaczego tak wysoko?! Dlaczego powyżej dwóch metrów i czterdziestu czterech centymetrów¹ strzelałeś, chłopie, a nie nieco niżej: pomiędzy dwa białe słupki?!

No to teraz panowie, rycerze, husaria, do boju kwiecie polskiego rycerstwa.

Kamil Grosicki, co on zrobił! Chłopie, tu trzeba było huknąć, a nie pyknąć.

¹ 244 cm to wysokość bramki.

– wyszukane porównania:

Mecz bez goli to jak bar bez whisky. A więc jeśli chcemy być w dobrym barze, na dobrym stadionie, to warto, by gole tutaj padły.

Ucałował się Franciszek Smuda i cały sztab szkoleniowy, powąchał zapach szczęścia. Piękna woń jak rzepaku na wiosnę, jak rzepaku w maju teraz jest wyczuwalna na Stadionie Narodowym.

Jakby ta żmija ukryta w ich nogach, w ich ciele, w ich sercach, jakby była uśpiona, bo przecież mówiłem o tym, że potrafią zadać ten cios, to żmijowate ukąszenie, które może boleć i wręcz może być zabójcze dla polskiej drużyny.

Ale my też jak szachiści, cofnięci, którym brakuje czasu i choć mamy sporo pionków, to nie decydujemy się na ich przesuwanie.

– wyszukana fabuła połączona z budowaniem napięcia :

Patrzmy na to miejsce, na to krzeselko, na ten kawałek betonu właśnie obok i przez chwilę będziemy milczeć, przez chwilę tylko nastawimy mikrofon efektowy, byście państwo poculi, by włos wam się jeżył, byście także nie mogli oddychać, byście także nabrali eurotętna, byście weszli tak jak oni na ten stadion, byście weszli w orbitę szaleństwa, byście byli także zadowoleni. Zatem witamy nie tylko tu na stadionie, ale także przy radioodbiornikach polski zespół i zespół grecki.

Puszcza oko do kolegów, tak jakby chciał powiedzieć: wszystko było pod kontrolą. Pod kontrolą to było wszystko, panie kolego, jak tu Ryszard Szurkowski wpadał i kończył wyścig pokoju. Ta ziemia kryje tutaj wiele tajemnic sportowych. Ta ziemia kryje tutaj wiele ważnych wydarzeń. Już nie Stadion Dziesięciolecia, ale Stadion Narodowy. Ale pamiętajmy, że w tej ziemi jest wiele historycznych, zakopanych, zagłębionych chwil polskiego sportu.

– powtórzenie:

Ale polskie noże jeszcze niestępione. Polskie noże jeszcze będą naostrzone przez Franciszka Smudę. Teraz on będzie ostrzem swojego języka noże naszych zawodników ostrzył w szatni.

– wyliczenie paralelne:

Parne, późne popołudnie, ósmy dzień czerwca 2012 roku. Niektórzy o tym śnili, niektórzy, kiedy o tym pomyśleli, to czuli się tak, jakby czytali bajki Andersena, niektórzy tak, jakby tworzyli jakąś fantastyczną opowieść, niektórzy jakby oglądali film science fiction, a jednak to wszystko jest możliwe.

No i jak to Grek, jak to się nie udało zachęcić mu turystów do kupna w sklepiku, jak to nie udało się połowy, jak to nie udało się zatańczyć z zagraniczną turystką, która przybyła na Kretę. Tak zawsze reagują. Niewiniątko, gołąbek pokoju.

Teraz walka plecy w plecy, noga w nogę, kość w kość i Grecy tę walkę na razie lepiej wykorzystali.

Grecy utworzyli taki wianuszek, takie kółeczko, taki malutki, niebieski kwiatek, taki chaber znany na polskich polach, które tymi chabrami będą niedługo rozkwiecione.

– oddziaływanie synestezyjne:

- zmysł węchu:

Stadion znów zapełniony, zapach hot-dogów, zapach przypalonych kiełbasek, zapach wysuszonych bułek, zapach piwa, herbaty oraz kawy już nie dociera do naszych nozdrzy. Do naszych nozdrzy dociera zapach spoconych kibiców.

- zmysł smaku:

Jaroslav Plašil, który w Bordo czuje nie tylko smak dobrej, klubowej piłki, ale czuje także smak dobrych serów i oczywiście smak dobrego wina. Teraz zobaczymy, czy ma i smak i smykalkę piłkarską.

- zmysł wzroku:

A tutaj błękitny strój Przemysława Tytonia. Tak jak błękitne jest niebo nad Lazurowym Wybrzeżem. Tak jak błękitne jest niebo nad jego rodzinnym Zamościem. Tak jak błękitne było dziś niebo nad Wrocławiem. A teraz to niebo jest cztery razy błękitne albo błękitne do czwartej potęgi, bo jest granatowe, jest czarne, jest ciemne.

Polski bramkarz już rozgrzany. Wyrzucił swoją bluzę ze spodenek, ale to wszystko się zlewa, tak jakby był Adamem Małyszem i grał tylko w jednoczęściowym kostiumie.

Te włosy już mu się zlepiają, ale nie od żelu jak u Cristiano Ronaldo, ale od potu, już właściwie to nie włosy błyszczą, ale włos taki mokry, zmęczony.

– opisy pogody:

Ściana deszczu, tak jakby ktoś otworzył wrota olbrzymiej tamy, jakby gdzieś na Kanale Elbląskim otwarto wrota śluzy, tak teraz ta woda z przeogromną siłą, a jednocześnie z takim odgłosem jakiegoś niezadowolenia, a jednocześnie grozy, spada na stadion we Wrocławiu.

– użycie banalnych, oklepanych sformułowań (także w zmodyfikowanej formie):

To tak jak z kobietą, z którą chcemy się umówić. I im bardziej nie możemy, tym bardziej jej pragniemy. Tak samo tutaj, im bardziej chcemy strzelić gola, tym trudniej go osiągnąć.

Doświadczenie tryska z jego jednego i drugiego policzka.

Uwielbia szybką jazdę, uwielbia szybkie samochody, motory [...], ale teraz jego siedzeniem nie będzie motocykl, ale ławka rezerwowych.

Sekuła i Kangur twierdzą, że: „Kicz stanowi zestaw po(d)ręcznych metafor” [Sekuła, Kangur 2008: 43]. Te konstruowane przez Tomasza Zimocha są zabawne, ale jednocześnie banalne w swoich konstrukcjach, a często trudno doszukać się w nich sensu (czym bowiem jest *niebo cztery razy błękitne albo błękitne do czwartej potęgi?* – jest to określenie bardzo obrazowe, ale nielogiczne). Sądzę jednak, że elementem, który decyduje o ich przynależności do kiczu, jest nagromadzenie. Właściwie każda wypowiedź dziennikarza w trakcie relacji opiera się na takiej metaforze. I choć radio to specyficzne medium, które wymaga od prezentera, spikera oddziaływania na wyobraźnię słuchaczy, to Tomasz Zimoch sięgnął tu granicy dobrego smaku.

Barbara Kudra w artykule zawartym w niniejszym tomie zwróciła uwagę, że kicz rozpatrywany jest przede wszystkim z perspektywy odbiorcy – to on decyduje, czy dany tekst kultury jest w jego ocenie kiczowy/ kiczowaty. Z perspektywy odbiorcy sportowej relacji radiowej najważniejszą cechą emitowanego tekstu powinna być sprawozdawczość, przekaz faktów, a nie emocji. Słuchacz, pozbawiony możliwości oglądania widowiska, powinien oczekiwać, że dziennikarz będzie na bieżąco informował go o sytuacji na boisku. Tymczasem w relacjach Tomasza Zimocha sprawozdawczość schodzi na drugie miejsce, a pierwsze zajmuje emocjonalność budowana przede wszystkim przez metafory. Co jednak ciekawe, kibicom odpowiada taki sposób relacjonowania, są nawet tacy, którzy oglądają mecz w telewizji, słuchając jednocześnie radia, a w nim relacji Tomasza Zimocha. Jest zatem popyt na ów kicz, co powoduje, że redakcja sportowa Polskiego Radia chętnie powierza temu dziennikarzowi funkcję komentatora z dużych imprez sportowych.

Wioletta Kochmańska zwraca uwagę na jeszcze jeden element związany z emocjonalnością relacji radiowych. Badaczka pokazuje, że emocjonalne dygresje, choć wypierają deskrypcję rzeczywistości, to jednak służą „zaprezentowaniu warsztatu dziennikarskiego i wiedzy, a przez to wykreowaniu dzięki mówionemu sprawozdaniu swojej osoby jako «eksperta» na usługach macierzystej rozgłośni oraz kunsztownego w doborze słów sprawozdawcy” [Kochmańska 2013: 29]. Tomasz Zimoch, który nie jest początkującym sprawozdawcą lokalnej rozgłośni, ale powszechnie znanym dziennikarzem sportowym, musi mieć świadomość tego, że owe metafory cieszą się dużą popularnością i przysparzają mu sympatyków (choć i przeciwników). O tym, że jest to element jego idiolektu, świadczy fakt, że żaden inny komentator sportowy (radiowy, telewizyjny czy internetowy) nie stosuje takiego sposobu relacjonowania. Można zadać pytanie – dlaczego? Wątpię, by nie było tak zdolnych dziennikarzy, może jednak i oni mają świadomość balansowania przez Zimocha na granicy dobrego smaku, a także przekonanie, że „pozytywnie kiczowaty komentator” może być tylko jeden.

Bibliografia

- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S. [2009], *Tekstologia*, PWN, Warszawa.
- Broch H. [1998], *Kilka uwag o kiczu i inne eseje*, Czytelnik, Warszawa.
- Czaja D. [1997], *Anioł Stróż w filmowym kadrze. O kiczu religijnym*, [w:] *Niedyskretny urok kiczu: problemy filmowej kultury popularnej*, Stachówna G. (red.), Universitas, Kraków.
- Jaworski P. [2013], *Kicz w trzech odsłonach*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1.
- Karolczuk A. [2006], *Kicz w języku. Wstęp do opisu zjawiska*, [w:] *Wokół polszczyzny dawnej i obecnej*, Nowowiejski B. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Kicz, tandeta, jarmarczność w kulturze masowej XX wieku* [2000], Rożek L. (red.), Wydawnictwo WSP w Częstochowie, Częstochowa.
- Kiczosfery współczesności* [2008], Burszta W. J., Sekuła E. A. (red.), Wydawnictwo SWPS Academica, Warszawa.
- Kochmańska W. [2013], *Radiowa relacja z meczu siatkarskiego – przekaz treści czy emocji? (na podstawie transmisji wybranych rzeszowskich rozgłośni radiowych)*, [w:] *Współczesne media. Język mediów*, Hofman I., Kepa-Figura D. (red.), Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Kudra A., Kudra B. [2012], *Formy językowego kiczu w prasowym dyskursie medialnym*, [w:] *Język nowych mediów*, Michalewski K. (red.), Łódź.
- Markowski A. [2005], *Kultura języka polskiego*, PWN, Warszawa.
- Piątkowski K. [2008], *Kicz jako problem antropologiczny*, [w:] *Kiczosfery współczesności*, Burszta W. J., Sekuła E. A. (red.), Wydawnictwo SWPS Academica, Warszawa.
- Poprzęcka M. [1998], *O złej sztuce*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa.
- Sekuła E. A., Kangur [2008], *Kicz jako źródło radości*, [w:] *Kiczosfery współczesności*, Burszta W. J., Sekuła E. A. (red.), Wydawnictwo SWPS Academica, Warszawa.
- Szkudlarek-Śmiechowicz E. [2006], *Wyrażanie emocji w telewizyjnych komentarzach sportowych*, [w:] *Wyrażanie emocji*, Michalewski K. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Złote Mikrofony Polskiego Radia rozdane* [2009], <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/192614,Zlote-Mikrofony-Polskiego-Radia-rozdane> [dostęp 18.05.2015].